Nr. 437. We Lwowie, sobota dnia 19 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

23. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

Lwów 19 września.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uchwalił sejm wezwać rząd, aby wydał ustawę, dotyczącą wywłaszczenia dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych.

Nad wnioskiem p. Stojałowskiego o zaprowadzenie opłat krajowych od biletów na wszelkie widowiska i od zabaw prywatnych i publicznych połączonych z muzyką, przeszedł sejm na wniosek komisji podatkowej do porządku dziennego.

W sprawie wniosku p. Stojałowskiego o uzupełnienie ustawy gminnej i powiatowej postanowieniem, że członkom tych reprezentacyj nie wolno być przedsiębiorcami dostaw lub robót gminnych albo powiatowych, uchwalił sejm wezwać wydział krajowy, aby sprawę zbadał i przedłożył sejmowi w jak najkrótszym czasie sprawozdanie.

W sprawie petycji wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy djaków w Stanisławowie o unormowanie ich utrzymania, uchwalono polecić wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej wniósł nowelę do ustawy z 16 kwietnia 1896 zmieniającą brzmienie §. 12 tej ustawy.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego uchwalił sejm poprawki do projektu ustaw: 1) o zalesieniu ochronnem i 2) o niektórych zarządzeniach policyjnych i. wodnych.

Na wniosek tej samej komisji uchwalił sejm: 1) przyjąć do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1900/1901; 2) wezwać wydział krajowy, by zastanowił się, czy zmiana planu naukowego nie dałaby się przeprowadzić w ten sposób, aby uszczuplając liczbę godzin dla przedmiotów ogólnie kształcących, powiększoną została liczba godzin dla nauk zawodowych; 3) polecić wydziałowi krajowemu obsadzenie posady drugiego profesora i zajęcie się ubezpieczeniem stromej szkarpy od ulicy św. Marka.

Dalej załatwiając wniosek p. Mogilnickiego, uchwalił sejm wezwać rząd, aby w drodze konstytucyjnej: 1. Zniósł rozporządzenie cesarskie z dnia 20 kwietnia 1854 i wyjednał jak najrychlej ustawę karno-policyjną i ustawę o postępowaniu w sprawach karno-policyjnych, wymaganiom nowoczesnym odpowiadającą; 2. przeprowadził jak najrychlej ustawę normującą materjalną prawnocywilną odpowiedzialność wszelkich kategoryj urzędników państwowych za szkody, ich urzędowaniem wyrządzone.

Wniosek p. Władysława Gniewosza w sprawie zmiany ustawy lasowej uchwaliła izba po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Stapiński i Skołyszewski, odesłać do wydziału krajowego z poleceniem zbadania dołączonego do wniosku projektu ustawy i przedłożenia na następnej sesji sejmowej projektu ustawy lasowej, obejmującej całość spraw dotyczących lasów, w Galicji położonych.

W dalszym ciągu po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Stapiński, Stojałowski, dr. Pilat przyjął sejm do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych, polecając zarazem wydziałowi krajowemu, ażeby w razie, gdyby nie mógł z właścicielem budynków krajową niższą szkołę rolniczą w Kobiernicach mieszczących zawrzeć kontraktu dzierżawy obydwie strony zadawalającego — wziął pod rozwagę myśl przeniesienia tego zakładu i nawiązał w tym kierunku rokowania z temi reprezentacjami powiatowemi i gminnemi, oraz osobami prywatnemi — w zachodniej części kraju — które o założenie szkoły tego typu od szeregu lat się starają.

Dalej uchwalił sejm: 1. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła; 2. otworzyć wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1902 do wysokości 8000 koron na pokrycie kosztów komisji licencjonujących; 3. wstawić do rubryki XV. wydatek na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego dla gal. Tow. gospodarskiego, drugiego dla Tow. rolniczego krakowskiego 8000 koron; 4. na urządzenie targów bydła rozpłodowego i wystaw targowych dla gal. Tow. gospodarskiego 1000 koron, dla Tow. rolniczego krakowskiego 500 koron, razem jednorazowo 1500 koron; 5. na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2000 koron; 6. na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galic. Tow. gospodarskiem we Lwowie i Tow. rolniczem krakowskiem po 1200 koron, razem 2400 koron; 7. polecić wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, pod jakimi warunkami ze stałego funduszu hodowlanego mogłyby być udzielone Kółkom rolniczym bezprocentowe pożyczki na zakupno buhajów i upoważnić go do udzielania takich pożyczek po obmyśleniu bezpieczeństwa zwrotu.

W końcu uchwalił sejm wezwać wydział krajowy, aby przeprowadził ankietę celem zbadania stosunków rolniczych w kraju.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dziś, sobotę, na g. 10 rano.

Kronika sejmowa.

Komisja administracyjna odbyła wczoraj przed południem posiedzenie w sprawie nagłych wniosków o cofnięcie rozporządzenia ministerstwa wojny, zarządzającego zatrzymanie nadal tych żołnierzy, którzy odbyli już 3-letnią służbę wojskową. Referent dr. Górski oświadczył, że wskutek zwołania rady państwa, traktowanie tych wniosków uważa za zbyteczne, skoro czynnik właściwy *ad hoc* został do naprawy tych stosunków wezwany. Większość atoli komisji była odmiennego zdania i uchwaliła przedłożyć sejmowi odpowiednią rezolucję do uchwalenia. P. Górski złożył wobec tego swój referat.

Interpelacja. Na wczorajszem posiedzeniu ks. metrop. Szeptycki i wszyscy posłowie ruscy wnieśli do namiestnika interpelację z żądaniem o urzędowe podanie do wiadomości sejmu, ile ruskich sił nauczycielskich zajętych jest obecnie w polskich i niemieckich szkołach średnich w Galicji, a to z powodu, że komisja szkolna w sprawie otwarcia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie orzekła wstrzymanie otwarcia, dla braku ukwalifikowanych sił ruskich.

Pensja wdowia. P. Annie Machalskiej wdowie po Józefie Machalskim, nauczycielu szkoły ludowej w Dąbiu, przyznano od 1go października 1901 począwszy, w drodze łaski na czas jej wdowieństwa roczną pensję w kwocie 300 koron, na wychowanie zaś dwojga dzieci roczny datek w kwocie 150 K.

Venia aetatis. Sejm udzielił p. Janowi Górskiemu, prowizorycznemu nauczycielowi uprawy roślin włóknistych w szkole rolniczej w Suchodole, *veniam aetatis* i upoważnił wydział krajowy do przyjęcia lat służby p. Górskiego, spędzonych w krajowej szkole uprawy lnu w Gródku, jako wliczalnych do emerytury.

Wędzarnie. Sejm na wczorajszem posiedzeniu polecił wydziałowi krajowemu, aby popierał zakładanie małych i średnich wędzarń i otoczył troskliwą opieką tę gałęź przemysłu rolniczego.

Zmiany terytorjalne. Sejm uchwalił ustawę, której gminy i obszary dworskie Kahujów, Honiatycze i Werbiż, wraz z przysiołkiem Sajków, mają być przeniesione z okręgu reprezentacji powiatowej w Rudkach, do okręgu reprezentacji powiatowej w Lwowie.

Kolej Tarnów-Szczucin. Sejm upoważnił wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z rządem o uzyskanie koncesji dla kolei lokalnej Tarnów-Szczucin jako normalno-torowej i do finansowego poparcia imieniem kraju budowy tej kolei.

Wnioski. Na wczorajszem posiedzeniu odczytano wniosek p. Merunowicza wzywający Wydział krajowy, by rozpoczął rokowania w sprawie objęcia przez kraj dóbr kameralnych i wniosek p. Bujnowskiego, wzywający rząd do wniesienia ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia.

Nowe sądy. Sejm na wczorajszem posiedzeniu uchwalił wezwać rząd, by ile możności w najbliższym czasie utworzył sąd powiatowy w Alwerni, sprawę zaś utworzenia sądu powiatowego w Radomyślu nad Sanem przekazał Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji.

Lecznicze zakłady solankowe. Wniosek p. Maissa o wezwanie rządu do zakładania leczniczych zakładów solankowych we wschodniej i zachodniej części kraju, odstąpił sejm Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, aby po porozumieniu się z kraj. radą zdrowia przedłożył sejmowi odpowiednie wnioski.

Komisja bankowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Skałkowskiego. Przeprowadzono obszerną rozprawę informacyjną o sprawozdaniu wydziału kraj. w przedmiocie działalności Banku krajowego. P. Rapoport uczynił zapytanie do obecnych na posiedzeniu członków dyrekcji Banku dyr. Zgórskiego i Domaszewskiego w sprawie postępowania Banku w zakresie kredytu dla przedsiębiorstw przemysłowych. P. Hupka interpelował dyrekcję Banku w sprawie projektu udzielania pożyczek hipotecznych skombinowanych z ubezpieczeniem na życie. Wreszcie p. Merunowicz zapytywał dyrekcję Banku w sprawie wymiaru wysokości pożyczek hipotecznych włościańskich. Wyjaśnień na uczynione pytania udzielali pp. Zgórski i Domaszewski. P. Żardecki wyraził obawę, aby wyrażone przez p. Rapoporta zadowolenie z powodu oględnego postępowania Banku przy zakładaniu nowych przedsiębiorstw przemysłowych nie spowodowało za daleko po-

sunięte ostrożności. Na to odpowiedział p. Zgórski, że Bank krajowy oględnie, lecz z wielką życzliwością popierać będzie i nadal przemysł krajowy.

W tej sprawie zabierali głos pp. Zardeeki i Loewenstein. P. Maryewski żądał dalszego udziału Banku tak przy zakładaniu nowych, jakoteż przy istniejących przedsiękiorstwach przemysłowych. P. Hupka obszernie poruszył kwestję parcelacji i zapytywał dyrekcję Banku, jak się zapatrywa na akcję parcelacyjną i na niezdrowe objawy pojawiające się wielokrotnie przy tej parcelacji.

Dyrektor Domaszewski wyjaśnił, że Bank krajowy ma tylko pośredni wpływ na parcelację, mając w zarządzie Banku parcelacyjnego swoich reprezentantów. W obradach komisji uczestniczyli pp. Laskowski i prezes wydziału krajowego dr. Pilat. Zaznaczyć też należy, że żądano wyjaśnień, dla czego Bank krajowy nie ma swego zastępstwa w Białej.

Komisja budżetowa załatwiła przedewszystkiem nagłe wnioski pp. Gnoińskiego, Schätzla i Wł. Wiktora Czaykowskiego w sprawie udzielenia doraźnej pomocy dla pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk. Wnioski i ustne sprawozdanie komisji przedłoży na dzisiejszem posiedzeniu sejmu referent komisji p. Loewenstein.

P. Wł. Kozłowski złożył mandat do komisji szkolnej, z powodu, że jest członkiem kilku innych komisyj.

Rozkaz cesarski do armji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. (Tel. wł.). Trudno w istocie opisać wrażenie, jakie rozkaz cesarski do armji wywołał w całych Węgrzech. Wrażenie to rośnie z każdą chwilą, a dzienniki z każdem nowem wydaniem przemawiają w tonie coraz więcej radykalnym. Z prowincji z dwóch miast nadeszły telegramy, że tamtejsze rady miejskie uchwaliły nie przyjmować podatków nawet od tych kontrybuentów, którzyby chcieli dobrowolnie je zapłacić.

Nadzwyczajna sesja sejmu węgierskiego zwołaną zostanie na żądanie stronnictw, na dzień 24 bm. Na posiedzeniu tem hr. Apponyi uczyni wniosek, aby sejm odpowiedział adresem na rozkaz cesarski. Stronnictwo ludowe wezwało telegraficznie swych przywódców: hr. Zichy'ego i Rakowszky'ego do Budapesztu. Uchwaliło ono rezolucję, że rozkaz cesarski narusza konstytucję węgierską.

Studenci zwołują zgromadzenie nad grobem Kossuta; złożą na nim przysięgę, iż do upadłego bronić będą praw narodowych węgierskich. Stronnictwo niezawisłości rozrzuca tymczasem żałobne szarfy, z napisem „Chłopy 16 września." Szarfy te mają być noszone na ramieniu.

Ton dzienników jest gwałtowny, a treść ich taka, że trudno ją nawet powtarzać.

Magyar Szo pisze, że naród jako taki nie może być obrażony. Boi się on tylko Opatrzności Boskiej, aby nie wykroczyć z drogi prawa i moralności. Niech więc o tem nie zapominają władze, jeśli zaś zapomną, to winę sobie same przypiszą. Gdyby kto inny obraził naród węgierski, to naród odpowiedziałby na to „śniegiem", wobec króla atoli szukać należy innej odpowiedzi. Nasz prezydent gabinetu bawi w Wiedniu, niechże więc przywiezie stamtąd zadośćuczynienie, bo inaczej, między nami a koroną powstanie przepaść nie do wypełnienia.

Organ agrarjuszów węgierskich *Hazank* pisze: Wrażenie, jakie wywarł rozkaz cesarski, nie da się z niczem porównać. Nigdy jeszcze historja nie zapisała faktu, aby król rzucił słowo swoje na wagę przeciw lojalności. Rozkaz wydany został wprawdzie do żołnierzy, ale jest on rozkazem do narodu, bo żołnierzom nie wolno bawić się w politykę. Naród rozkazu tego nie przyjmie. Dziś jest obowiązkiem wszystkich stronnictw urzeczywistnienie żądań podniesionych przez opozycję w sprawie armji.

Flügetten Magyar Orszag porównywa rozkaz cesarski z patentami z r. 1848 i 1849. Naród węgierski musi stać na straży praw narodowych, musi stać pod bronią, czekać rozkazów. Wszystko, co się stało pochodzi z inicjatywy cesarza niemieckiego. Króla Habsburgów otacza zgraja szpiegów berlińskich, Na dworze berlińskim ks. Eilel Fritz mówi już dziś po węgiersku i lepiej zna nasze prawa państwowe, jak niejeden arcyksiążę z domu Habsburgów. To daje wiele do myślenia. Myśmy zawsze stali na straży nietykalności monarcji, a dwór wiedeński wydaje ją Niemcom na pastwę.

Inny z dzienników pisze, że gdyby cesarz przybył teraz do Budapesztu, to miasto przystroićby się musiało w żałobne chorągwie.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Zeit* zamieszcza opinję najwybitniejszych polityków węgierskich; wszyscy bez wyjątku zapowiadają walkę bezwzględną i jak najostrzejszą.

Budapeszt. Także poranne dzienniki omawiają rozkaz cesarski do armji: *Pester Lloyd* wywodzi, że rozkaz ten nie sprzeciwia się wcale narodowym aspiracjom Węgrów, lecz nawet w pewnych granicach je szanuje. Oznaczenie granic praw korony jest już postanowione w sankcji pragmatycznej. Korona nie może więcej dać jak to naczelny wódz armji uważa za dopuszczalne. Że korona czuwa nad narodowym rozwojem Węgier, tego złożyła dowody w ciągu kilku ostatnich dziesiątek lat. Rozkaz do armji opiera się na ustawach ugodowych z r. 1867.

W końcu zwraca się *Pester Lloyd* do opozycji węgierskiej, aby nie przeszkadzała uchwaleniu kontyngentu rekruta w dotychczasowej wysokości, tak jak to chce uczynić parlament austrjacki, aby nie zmuszać rządu austrjackiego, do zatrzymania żołnierzy przez 4ty rok i w ten sposób nie wyrządzać ludności dotkliwych szkód.

Budapesti Hirlap wywodzi, że za rozkaz cesarski do armji trzeba będzie przyszły rząd pociągnąć do odpowiedzialności, co dlań nie będzie wcale przyjemnem. Rozkaz cesarski był dla Węgier wielką niespodzianką.

Magyar Orszag widzi w rozkazie wypowiedzenie walki Węgrom i zapowiada użycie wszelkich środków biernego oporu, ogłasza równocześnie odezwę do obywateli, aby nie płacili podatków i nie dostarczyli rekrutów.

Budapester Tagblatt sądzi, że dla wszystkich tych, którzy są przeciwni wspólności armii, rozkaz ten jest jasną wskazówką, że ich dążenia nie mają żadnych widoków urzeczywistnienia. Ponieważ więc na koncesje na polu językowem liczyć nie można, potrzeba ich będzie szukać na innem polu.

Dziennik *Alkotmany* pisze: Rozkaz do armji jest wybitnym, politycznym dokumentem. Jest on nieprzewidzianą porażką opozycji. Odpowiedzialność za to spada na partję liberalną i wszystkie rządy, które od r. 1873 stały u steru.

Pesti Naplo sądzi, że koniecznem jest zwołanie parlamentu, by zapobiedz niebezpiecznym konsekwencjom. Wobec tego rozkazu opozycja zmuszona jest zrobić jeszcze większy zwrot na lewo.

Egyetertes protestuje przeciw traktowaniu narodu węgierskiego jako szczepu ludowego; obowiązkiem jest węgierskiego ustawodawstwa zaprotestować przeciw temu.

N. Pest. Journal pisze, że mimo wielkiego wrażenia, jakie rozkaz wywołał, nie należy tracić głowy.

Budapeszt. Partja niezawisłości zwołała posiedzenie na 22 b. m., wtorek.

Budapeszt. Partja Kossutha zażądała zwołania parlamentu na 23 września.

Z powodu wielkiej doniosłości rozkazu królewskiego do armji, uchwaliła partja liberalna zwołać konferencję stronnictwa na 22 b. m.

Budapeszt. Dziś będzie prezydjum izby wręczona petycja o zwołanie sejmu.

Rada miasta Szelegyhaza uchwaliła 69 głosami przeciw 35 w kasie miejskiej nie przyjmować podatków państwowych.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. Wczoraj o godz. 11 przed południem przyjął cesarz Wilhelm ambasadora hr. Wedela na osobnem posłuchaniu. O g. 12 pojechał cesarz niemiecki do kościoła OO. Kapucynów, gdzie złożył wspaniałe wieńce na trumnach cesarzowej Elżbiety i arcyks. Rudolfa. Następnie złożył swe karty u arcyksiążąt i arcyksiężnych, poczem po powrocie do burgu wziął udział w śniadaniu.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm po przybyciu do zamku złożył dłuższą wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, a następnie członkom domu cesarskiego. Na śniadaniu w burgu prócz monarchów byli: kanclerz Buelow, ambasador niemiecki Wedel i świta, oraz służba honorowa, przydzielona cesarzowi Wilhelmowi. Po śniadaniu składał cesarz Wilhem w dalszym ciągu wizyty arcyksiążętom, a o 4 po południu powrócił do burgu. W ciągu dnia prawie wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego zapisali swe nazwiska na arkuszu, wyłożonym w burgu. W ciągu popołudnia wszyscy członkowie domu cesarskiego złożyli karty u cesarza niemieckiego.

O godzinie 6 wieczorem w wspaniałe kwiatami przybranej wielkiej sali redutowej burgu, odbył się obiad gałowy na cześć cesarza Wilhelma. Prócz obu monarchów wzięli w nim udział członkowie domu cesarskiego, wysocy dygnitarze państwowi i dworscy członkowie niemieckiej ambasady, prezydenci obu izb, burmistrz Lueger.

Wśród dźwięków muzyki weszli obaj monarchowie do sali. Cesarz Wilhelm w uniformie austrjackiego generała kawalerji, z arcyks. Marją Józefą, a cesarz Franciszek Józef w uniformie pruskiego marszałka z arcyks. Marją Annunciatą. Za nimi inni członkowie domu cesarskiego, dwór i zaproszeni goście. Po prawej stronie cesarza Franciszka Józefa siedział cesarz niemiecki i. arc. Marja Józefa, a dalej arcyks. Franciszek Ferdynand. Naprzeciw obu monarchów — hr. Gołuchowski i Wedel.

Toasty monarchów.

Po trzeciem daniu wzniósł cesarz Franciszek Józef następujący toast: „Witam serdecznie w. ces. mość i wyrażam szczerą radość, iż mogę w naszem gronie powitać wiernego przyjaciela i sojusznika. Wasza ces. mość przez swe przybycie okazałeś taką gotowość spełnienia mojego życzenia widzenia się z nim, że wzbudza to we mnie uczucie gorącej wdzięczności, które jeszcze bardziej wzmacnia i tak już silną budowę naszych wzajemnych stosunków.

Przyjęty tem uczuciem proszę w. ces. mość, byś pozwolił wznieść kielich na jego zdrowie i na naszą niezachwianą przyjaźń i abym przy tem zawołał: Jego ces. król. mość cesarz Wilhelm niech żyje!

Muzyka zaintonowała hymn niemiecki.

Cesarz Wilhelm odpowiedział: Przejęty głęboką wdzięcznością, proszę waszą ces. mość, by raczył łaskawie przyjąć wyrazy mego serdecznego podziękowania za słowa przyjaźni, któremi wasza ces. mość mnie w tej chwili powitałeś i za serdeczne, wspaniałeprzyjęcie, które mi zgotowało zawsze gościnne i wiecznie piękne miasto cesarskie nad Dunajem, waszej ces. mości rezydencja. Nic nie mogło być mi przyjemniejsze, aniżeli stosownie do życzenia waszej ces. mości tu pospieszyć, aby powitać mego czcigodnego, kochanego i dostojnego przyjaciela i sojusznika.

Widok wspaniałych pułków sprawił mi serdeczną radość, ponieważ oba nasze wojska dźwigają i wzmacniają sojusz naszych krajów dla dobra i pokoju Europy. Wznosząc kielich na zdrowie w. ces. mości, proszę zarazem, by mi wolno było być tłumaczem uczuć wszystkich Niemców Rzeszy i wyrażam życzenie: Boże ochroń, Boże wspieraj waszą ces. mość i wasz dostojny dom. J. ces. i król. mość, cesarz i król Franciszek Józef, Hurrah!

Muzyka zagrała austrjacki hymn. Obiad trwał do 7 godz. wieczorem. Dwór opuścił salę w tym samym porządku, jak przedtem.

O godz. pół do 8 wieczorem udali się obaj monarchowie na przedstawienie galowe w Operze.

W ciągu popołudnia złożył cesarz Wilhelm wizytę królowej matce hiszpańskiej i księżnej Hohenberg, oraz krótkie wizyty Gołuchowskiemu i Koerberowi.

Cesarz niemiecki rozdał bardzo wiele orderów, nadał Koerberowi i Khuenowi ordery pruskiej korony. Wielki krzyż orderu czerwonego orła otrzymał między innymi komendant korpusu Albori, order orła czarnego między innymi ochmistrz hr. Chołoniewski.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego.

Kraków. Komitet rady miejskiej dla sprowadzenia zwłok Henryka Siemiradzkiego, uchwalił wydelegować imieniem rady, adwokata radnego Gułkiewicza do Warszawy, w celu odebrania zwłok. Uchwalono złożyć na trumnie srebrny wieniec imieniem rady miejskiej.

Z Serbji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Białogrodu donoszą, że dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza jako dezertera siostrzeńca królowej Dragi, porucznika Petrovica, który po zamordowaniu serbskiej pary królewskiej, z obawy przed spiskowcami, uciekł zagranicę.

Z giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie tutejszej rozkaz cesarski oraz inne niepokojące pogłoski, wywołały wielką panikę. Kolportowano np. pogłoskę, iż Bułgarja przekroczyła już granicę turecką i wypowiedziała wojnę Turcji. Pomimo zaprzeczeń giełda pogłosce tej uwierzyła. Następnie rozeszła się pogłoska o mobilizacji korpusu lwowskiego. Pogłoska ta okazała się również fałszywą, ale wszystko to podziałało na giełdę tak, że kredyty austrjackie spadły o 11 koron, węgierskie o 14, a renta koronowa węgierska znów o $1\frac{1}{2}\%$.

Śmierć pod kołami tramwaju.

Kraków. (Tel. pryw.) Około 4 godz. popoł. najechał tramwajowy wóz na 10 letniego chłopaka, Franciszka Mastalerza syna stróża, tak nieszczęśliwie, że chłopak na miejscu zginął. Chłopak spędzony z przejeżdżającego wozu, gdzie się był z tyłu uczepił, wpadł pod tramwaj.

Z Marokko.

Madryt. Z Marokko donoszą tą, iż w wojnie domowej, która wre w tym kraju, w ostatnich dniach szczęście opuściło wojska sułtana. W jednej z bitew komendant wojsk marokkańskich, Benjussi, padł wraz z 600 ludźmi i sułtan omal nie dostał się w ręce nieprzyjaciela.

Kraków. (Tel. pryw.). Józef Kumała, wyrobnik, chory na raka żołądkowego wyskoczył z ustępowego miejsca, z wysokiego parteru tutejszego szpitala św. Łazarza. Mimo udzielonej pomocy zmarł wkrótce.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Sobota, 19 września.

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666“, operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Quo vadis“, sztuka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (19): Januarjusza. — Krzepimira. — (6): Wosp. cz. Mich. Wschód słońca o godzinie 5 minut 49, zachód o godzinie 5 minut 57.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6°R. Pogoda.

Sejmik relacyjny posła Głąbińskiego, odbędzie się w poniedziałek, 21 bm., o godzinie 7 wieczorem, w sali Tow. strzeleckiego, przy ul. Kurkowej.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łać. Odznaczeni: Ks. Piotr Niedźwiecki, proboszcz w Wiśniowczyku, usu roch. mant.; zaś usu Expos. canon. ks. Mikołaj Trębicki, proboszcz w Podhajcach i ks. Feliks Kwoczyński, ekspozyt w Chodaczkowie ad Nastasów. Administratorem w Opryłowcach zamianowany został ks. Teodor Kasperski, miejscowy wikarjusz. Konkurs na opróżnione probostwo w Opryłowcach ogłoszony do końca października br.

Djecezja przemyska. Pensję emerytalną otrzymał ks. Jan Burda, proboszcz w Stanach. Prezentę na probostwo w Bóbrce otrzymał ks. Antoni Dziurzyński, administrator tamtejszy. Konkurs na probostwo w Stanach rozpisano z terminem do 15 października br.

Djecezja tarnowska. Zamianowani: ks. Michał Rec wicerektorem seminarjum duchownego, ks. Jan Dulian prefektem i pomocniczym katechetą w I gimnazjum w Tarnowie. Przeniesiony ks. Ignacy Kołodziej z Pilzna do Tarnowa. Zmarli: ks. Stanisław Dylski, proboszcz i dziekan brzeski, w 61 roku życia, w 31 kapłaństwa, ks. Karol Dudzik, proboszcz w Zawadowie, w 55 roku życia, w 25 kapłaństwa. — R. i. p.

Na pogorzelców Złoczowa przeznaczyło prezydjum namiestnictwa 10 tysięcy koron, które przesłano na ręce tamtejszego starosty.

Teatr ludowy odbył pod przewodnictwem prezesa p. Bolesławicza doroczne walne zgromadzenie. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności wydziału od grudnia 1902 do października 1903 i po udzieleniu mu absolutorjum z rachunków, które wykazują 19.056 kor. 42 hal. w dochodach i 21.539 kor. 74 h. w rozchodach, toczyła się następnie obszerna dyskusja nad działalnością teatru ludowego w przyszłości.

Ostatecznie uchwalono wybrać komisję artystyczną z grona wydziału, złożoną z trzech członków i referenta, którаby zajmowała się doborem sztuk, przeznaczonych do przedstawienia, starała się o czystość języka, pierwiastek ludowy i zastosowanie mającej być przedstawionej sztuki do warunków, jakimi teatr ludowy rozporządza. Do komisji tej wybrano pp.: Bolesławicza, Cepnika i Pluttera, a jako referenta i wnioskodawcę p. Pilarskiego.

W końcu dokonano wyborów. Prezesem wybrano ponownie p. Bolesławicza, zastępcą jego p. Antoniego Pluttera, sekretarzem p. Romana Haluzę, administratorem zaś p. Henryka Cepnika. Do wydziału weszli pp.: Tadeusz Pilarski, Tadeusz Krzysztofowicz i Zygmunt Gollob.

Morderca Czerwenyj we Lwowie. Wczoraj wieczorem o godzinie 6 dostawiony został do więzienia przy ul. Batorego, wspólnik mordu, popełnionego przy ulicy Kościuszki. Józef Czerweny. Z rąk władz rosyjskich odebrał go na granicy starszy komisarz policji brodzkiej Benoit, poczem morderca przesłuchany został przez sędziego Nikisza i skuty, pod eskortą dwóch żandarmów, w osobnym oddziale trzeciej klasy, przewieziony do Lwowa. Podczas prowizorycznego przesłuchiwania w Brodach, Czerwenyj do winy się nie przyznawał, udając, że nawet nie wie, dlaczego go aresztowano.

Złośliwa małpa. Jeden z lokatorów domu pod l. 9, przy ul. Zamoyskich, jest szczęśliwym właścicielem małpy, że jednak czwororęka ta bestja stała się w ostatnich czasach mocno złośliwą, wyrzucono ją z pokoju i ulokowano na podwórzu, przykuwszy łańcuchem do parkanu. Niestety, na świeżem powietrzu, nie uroniła małpa nic ze swej złośliwości, gdyż rzuciła się wczoraj na przyglądające się jej 7-letnie dziecko innego z lokatorów i pokąsała je mocno po rękach i w głowę.

Na bystre wody... Magdalena Maruszczakowa, zarobnica, doniosła policji, że dnia 16 bm. zbiegła z domu, jej 14-letna córka Józia i do tej pory nie wróciła. Józia jest przystojną blondynką o obciętych włosach.

Fabrykantka aniołków. Do dyrekcji policji wpłynęło wczoraj doniesienie, że niejaka Julja Saldakowa, żona kanalarza, zamieszkała przy ulicy św. Marcina l. 21, trudni się zawodowo przyjmowaniem niemowląt na wychowanie, które z reguły po 2 lub 3 tygodniach pobytu u niej umierają. Morzy je głodem i poi odwarem z makówek. W ciągu ostatnich 3 miesięcy, zmarło u Saldakowej troje oddanych jej na wychowanie dzieci, a wczoraj umarło czwarte dziecko, jakiejś żydowski służącej. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

***) Kobiety** we Włoszech zajmują się żywo kwestją socjalną, w dodatniem tego słowa znaczeniu: I tak np. *Unione Femminile* w Medjolanie zajęła się sporządzeniem statystyki dochodów ubogich rodzin. Rezultat przerażający! Na 100 rodzin uboższej klasy znaleziono 30, których dochód dzienny wynosił 30 ct. (tj. mniej niż 15 centów austrjackich!); 27 rodzin miało od 31—50 centesimi, 28 od 51—70, 12 rodzin od 70—1 franka, a tylko 3 więcej jak franka dziennie. Znajduje się także w tem stowarzyszeniu oddział dla czuwania nad tem, ażeby karność domowa nie przekraczała granic rozumem wskazanych. Istnieje także utrzymywana kosztem stow. *Preparatoria operaia*, rodzaj kursów uzupełniających, na których robotnice kształcą się i doskonalą w swym zawodzie, przytułek dla robotnic, które bez własnej winy utraciły lub nie mogły znaleźć pracy, a wrecie kurs dla spraw społecznych, gdzie dziewczęta odbierają fachowe wykształcenie w różnych kierunkach filantropijnych. Te stają się później najdzielniejszemi pracownicami w różnych dobroczynnych instytucjach.

Takich emancypantek — jak najwięcej!

Pożar Monasterzysk.

(Od naszego korespondenta).

Monasterzyska 17 września.

Piszę pod grozą strasznej katastrofy! Dziś o godz. 1 popołudniu bolesny jęk dzwonu kościelnego oznajmił mieszkańcom naszego grodu groźny pożar, który powstał w jednym z domów na Starem mieście i przy silnym wietrze i długo trwałej posusze w kilku minutach cała dzielnica Starego miasta stanęła w morzu płomieni.

Z dzielnicy tej przeniósł się ogień na sąsiednią wieś Folwarki przedzieloną li rzeką Koropiec, którą rozszalały żywioł w połowie objął falami płomieni! Straszny i zgrozą przejmujący był to widok, a jęki i rozpacz biednych ofiar pożogi łącząc się z jękiem dzwonów rozdzierały duszę i serca i szarpały nerwy.

Zaalarmowane telegraficznie straże pożarna z Podhajec i Buczacza, przybyły i przy pomocy miejscowej straży pożarnej, a przy czynnej i dzielnej akcji ratunkowej ze strony stacjonowanej tu wojskowości, na czele której stanął sam podpułkownik p. Mayer, przy nadzwyczajnych wysiłkach heroicznych, zdołano fale strasznego żywiołu zlokalizować w płonącej już dzielnicy.

Spłonęło razem około 300 domów w Monasterzyskach, a około 100 w sąsiedniej wsi Folwarki i w ślad zatem zwyż 3.000 ludności zostało bez dachu i chleba! Pomoc doraźna dla tych nieszczęśliwych ofiar pożogi jest koniecznie potrzebną! Błagamy więc w imię ludzkości litościwe serca o tę skromną, doraźną pomoc bądźto pieniężną, bądź w odzieniu lub naturaliach, które należy przesyłać na ręce ks. kanonika Nowobielskiego lub burmistrza p. Nechelesa w miejscu.

Spłonęło doszczętnie gr. kat. probostwo wraz z całą krescencją tegoroczną i część cerkwi, 2 synagogi żydowskie, jedna z nich dźwigająca na swych barkach 800 lat z przywilejami królów polskich. Szkoda ogólna wynosi około miljon koron.

Dotychczas skonstantowano 5 ofar w ludziach tu, a 1 w Folwarkach.

Na miejsce katastrofy przybył marszałek powiatu buczackiego p. M. br. Błażowski z sekretarzem p. Burzyńskim. Z pierwszą pomocą dla nieszczęśliwych pospieszył jak zawsze p. marszałek złożywszy na ręce burmistrza 500 koron dla pogorzelców w Monasterzyskach, a 200 koron dla pogorzelców z Folwarków — oraz 300 bochenków chleba. Ofiara ta iście magnacka, jednak wobec ogromu klęski jest ona atomem! Miasto Buczacz nadesłało również 250 bochenków chleba. Jutro ukonstytuuje się komitet lokalny.

Dalsze szczegóły o tej strasznej katastrofie podam w następnym liście. *Ch.*

Sprawa salin w Bochni.

Wczoraj donieśliśmy, iż *Nowa Reforma* podała sensacyjną wiadomość, że „urząd górniczy w Krakowie zamyka kopalnię soli w Bochni z powodu złego stanu szybów zjazdowych. Skutek takiego zarządzenia byłby ten, że kilkuset ludzi postradaćby musiało zarobek“. Wiadomość ta okazała się na szczęście nieprawdziwą. Według relacyj zebranych,

sprawa ta przedstawia się jak następuje: Przed kilku dniami odbyła się inspekcja salin bocheńskich. Wykazała ona, że przyrządy, używane do zjazdu górników do kopalni za pomocą klatki na drucianej linie, nie odpowiadają ścisłym wymaganiom, istniejących w tej mierze przepisów górniczo-policyjnych i że w ogóle stan konstrukcji maszyn jest przestarzały. W prawdzie przed 1½ rokiem zarząd salinarny w Bochni dostał polecenie wypracowania projektu zupełnej rekonstrukcji maszynowej, ale dotychczas go nie przedłożył i dlatego kraj. dyrekcja skarbu poleciła wypracować projekt ten inżynierji w Wieliczce, która nad nim pracuje.

Wskutek więc złego stanu klatki urząd górniczy zabronił używania jej do zjazdu ludzi. Zarządzenie to zostało wydane nie w celu zamknięcia kopalni, — jak doniosła *N. Ref.* — lecz jedynie tylko ze względu na bezpieczeństwo zdrowia i życia górników; normalnej pracy w kopalni wcale ono nie wstrzymuje, gdyż obecnie górnicy schodzą po drabinkach, a następnie po schodach rozchodzą się do wyznaczonych sobie miejsc roboczych.

Na zły stan szybów zjazdowych referent dla spraw salinarnych w kraj. dyr. skarbu, starszy radca p. Waydowicz, oddawna już zwracał uwagę swych władz przełożonych, lecz one dopiero teraz przystąpiły do ich naprawy. Póki więc szyby się naprawiają zjeżdżać nimi nie można i to widocznie dało asumpt do rozszerzenia pogłoski o nastąpić mającem zamknięciu kopalni. Przedsięwzięta atoli teraz naprawa wcale nie wywoła wydalenia robotników, a gdy maszynowe przyrządy zjazdowe będą naprawione, górnicy napowrót zjeżdżać będą szybami.

Najlepszym wreszcie dowodem, iż rząd nie myśli o zniesieniu kopalń bocheńskich jest to, że ministerstwo w ostatnich czasach przyznało kredyt w kwocie 36.546 koron na budowę mieszkań dla dozorców, a kraj. dyrekcja skarbu we Lwowie, przyjęła ofertę na tę budowę jednego z budowniczych w Podgórzu. Gdyby kopalnie miały być zwinięte, to rząd centralny, znany ze swej nadzwyczajnej oszczędności, jeśli chodzi o sprawy galicyjskie nie byłby z pewnością przyznał tego kredytu, tembardziej, że jak wtajemniczeni powiadają, referenci salinarni w ministerstwie skarbu nie bardzo są przychylni wszelkim inwestycjom, które mają być czynione w Galicji. W r. 1897 i 98 zbudowano kolejkę linową z szybu Campi, do głównego składu celem ulatwienia transportu soli, w latach od 1898 do 1900 przedsiębrano głębokie wiercenie. Tego wszystkiego — powtarzamy raz jeszcze — nie robionoby, gdyby istniał zamiar zniesienia kopalń bocheńskich.

Zamiar taki raz istniał, mianowicie w r. 1850, gdyż stwierdzono wówczas, że Bochnia wobec bogactwa soli w Wieliczce nie ma racji bytu i że tych 80.000 centnarów rocznie, które produkuje Bochnia, mogłaby wyrobić w łatwy sposób Wieliczka, a skoncentrowanie wyrobu w jednem miejscu, obniżyłoby koszta produkcji. Dalej utrzymywano, że pokłady soli w Bochni nie są silne, że są bardzo głęboko położone i że koszta produkcji wynoszą dwa razy więcej, niż w Wieliczce. W nowszych czasach atoli, gdy odkryto nowe, silne pokłady, dawna myśl centralistów zupełnie upadła i ani kopalni w Bochni, ani też zajętym tam górnikom, nie grozi wcale żadne niebezpieczeństwo.

N. Reforma zamieściwszy swe doniesienie o owem nastąpić mającem zamknięciu salin bocheńskich, uderzyła przytem na p. Waydowicza, twierdząc, iż to jest jego winą. Atakiem tym uczyniła wielką krzywdę p. Waydowiczowi. Patrzymy na jego działalność, jako krajowego referenta dla spraw salinarnych od r. 1894 i oceniając ją bezstronnie podnieść musimy, iż żaden z jego poprzedników nie uczynił w tak krótkim czasie tyle dla rozwoju i podniesienia salin w Galicji, jak właśnie p. Waydowicz. Wymienimy tylko kilka spraw, które znalazły swego czasu echo także w pismach codziennych. Dzięki jemu, nastąpiła organizacja etatu urzędników górniczych, potworzono nowe posady VII i VIII rangi, gdy dawniej urzędnik salinarny, najwyżej kończył na IX randze, przyznano im rozmaite dodatki, jak bezpłatne służbowe mieszkanie, opał itd. Nadto nastąpiła nowa organizacja lekarzy salinarnych, ze znacznem materjalnem polepszeniem ich bytu.

Dalej p. Waydowiczowi zawdzięcza swe istnienie salina w Lacku, która przez ministerstwo została już zaniechaną, a dziś pracuje w niej do 100 robotników i wyrabia 70.000 centnarów soli rocznie. Za starania około utrzymania saliny w Lacku otrzymał p. Waydowicz honorowe obywatelstwo m. Dobromila. Dalej uratował od zagłady salinę w Łańczynie, rozszerzył salinę w Kossowie, wyjednał od Wiednia pozwolenie na pogłębienie szybu w Kałuszu i w Kossowie, założył nową kopalnię w Delatynie i Lacku, zbudował nowe urządzenia maszynowe, oświetlenie elektryczne i budynki szkolne w Wieliczce, a nadto stworzył w Wieliczce muzeum krajowe salinarne im. Franciszka Józefa.

Gdy przed pięciu laty, w listopadzie r. 1898 spaliły, się w Dolinie budynki salinarne, wówczas w prasie pojawiły się pogłoski, iż rząd nie chce odbudowywać tych salin i że zamierza ich zupełnie zaniechać, a dotychczasową produkcję Doliny rozłożyć na inne saliny we wschodniej Galicji. Dzięki atoli ciągłym przedstawieniom i staraniom p. Waydowicza rząd w styczniu z. r. zgodził się na odbudowanie tych salin i z wiosną roku przyszłego saliny te będą ukończone i znów w całej pełni rozpocznie się w nich praca. Wzniesionych tam będzie 36 nowych objektów.

Sądzimy, że już ten krótki rys działalności p. Waydowicza stwierdza chyba, że ataki na niego są niesprawiedliwe, gdyż, o ile nie krępuje go oszczędność rządu centralnego, stara się o podniesienie i rozwój naszych salin.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 17 września. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym uległy progresowi i wynosiły przeciętnie 10—15 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: hreczkę z dalszych okolic po 4·30 do 4·50 rs., z bliższych zaś okolic po 4·— do 4·10 rs., proso z dalszych okolic po po 3·70 do 4·40 rs., groch z dalszych okolic Victoria bez chrząszczy po 6·50 rs., z chrząszczami po 6 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·65 do 2·85 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·25 do 3·50 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Siny mak z dalszych okolic (oclony) po 46 do 48 k. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 18 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 630·—, Akcje węg. Zakł. kred. 693·—, Akcje Anglobanku 269·50, Akcje Unionbanku 504·—, Akcje Laenderbanku 400·50, Akcje Bankvereinu 468·50, Akcje Bodencredit 903·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 635·50, Akcje kolei południ. 78·50 Kolei Elbethal 414·—, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 568·—, Akcje Alpiny 354·—, Akcje Rima Muranji 439·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1651·—, Akcje fabryki broni 348·—, Akcje tureckie tytoniowe 346·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1015·—, Oblig. węg. indemn. 96·50, Renta majowa 99·40, Austr. renta koron. 99·50, Węgierska renta kor. 95·55, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·35, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·—, Losy tureckie 115·50, Marki 117·45, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 18 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 288·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 115·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 68·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 165·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 485·—

— **Wiedeń** 18 września. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do 22·10. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do 40·80. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 18 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198·25, Staatsbahny 136·—, Disconto Comandit 184·—, Berlińskie Towarz. handl. 150·75, Laura 227·—, Bochumy 181·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 97·10, Kolej Meridionalna 137·—, Losy tureckie 127·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 184·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 406·75, Lombardy 16·25, Kolej Henry 105·90, Niemiecki bank narodowy 117·75, Kanada Profered 121·80, Akcje żeglugi hamburskiej 103·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·70.

—**Berlin** 18 września. Austrj. banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 18 września. Austr. kredyty 201·50, Kolej państw. —·—, Disconto 185·90, Laura 228·60.

— **Paryż** 18 września. 3 prc. renta 96·55, mąka 30·55.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego